

POMIJANE PYTANIA

Co było przyczyną katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem, w której 10 kwietnia 2010 r. zginęło 96 osób – 89 pasażerów i 7 osób członków załogi? Starając się znaleźć odpowiedź na to pytanie, wszyscy starają przeanalizować sekunda po sekundzie tragiczne w skutkach lądowanie. Pełniący obowiązki szefa klubu PiS Marek Kuchciński zadał nawet listownie premierowi Donaldowi Tuskowi 20 pytań dotyczących prowadzonego dochodzenia.

Wszyscy, nie wiedząc dlaczego, powtarzają do znudzenia, że odpowiedź na to pytanie znajduje się na terenie Rosji. Z jakichś powodów nikt nie chce postawić publicznie pytania, czy przypadkiem nie znajduje się w Kancelarii Prezydenta RP lub Biurze Bezpieczeństwa Narodowego?

W przypadku każdej podróży głowy państwa, zespół lub osoby odpowiedzialne za jej przygotowanie, powinny przygotować jej wariant zapasowy. Tak było dla przykładu w przypadku wyprawy prezydenta Socjalistycznej Republiki Jugosławii Josifa Broz-Tito w 1975 r. w Bieszczady po trofeum żubra. Dwa samoloty pełne notabli jugosłowiańskich miały wylądować w Jasionce pod Rzeszowem. Na ich przylot przewidziano stosowną rezerwę czasową, aby uniknąć stresu związanego z realizacją programu. W razie złych warunków atmosferycznych, które uniemożliwiłyby lot i szczęśliwe lądowanie prezydenckiego samolotu, przygotowano wariant zapasowy podróży do Polski, specjalnym pociągami, który miał przyjechać do Przemyśla. Tak zatroszczyli się o swoją głowę państwa jugosłowiańscy komuniści. Przygotowali wizytę swojego prezydenta w najdrobniejszych szczegółach, pod każdym względem profesjonalnie.

W przypadku przygotowania uroczystości z okazji 70 rocznicy zamordowania polskich żołnierzy w Katyniu, jakoś pomija się ten aspekt sprawy. Dziennikarze, politycy i osoby odpowiedzialne za wyjaśnienie przyczyn katastrofy przemilczają fakt, że wszystko było przygotowane na styk, że tuż po wylądowaniu prezydent i zaproszone przez niego osoby mieli się błyskawicznie przenieść na miejsce stalinowskiej zbrodni, gdzie czekali na nich inni uczestnicy rocznicowej chwili zadumy. W związku z tym należy również domniemywać, że nie było planu zapasowego przybycia prezydenta Lecha Kaczyńskiego do Katynia. Jeśli tak istotnie się stało, znaczy to, że uroczystości przygotowywały osoby niekompetentne i skrajnie nieodpowiedzialne. I to one w głównej mierze powinny być podejrzane o przyczynienie się do katastrofy. **Pozostałe błędy,**

jeśli wystąpiły, byłyby konsekwencją tego jednego błędu, który został popełniony już na etapie przygotowywania obchodów rocznicowych.

Dlatego nasuwa się pytanie, czy przewodniczący Kuchciński i inni mnożąc pytania o postępy wyjaśniania przyczyn katastrofy, nie korzystają z doświadczeń złodzieja, który po dokonaniu kradzieży, krzyczy łapać złodzieja, aby odwrócić od siebie uwagę, czyli osób odpowiedzialnych za przygotowanie rocznicowych obchodów.

Z perspektywy czasu widać, że przylot do Smoleńska, aby samolotu mógł bezpiecznie wylądować, powinien zostać zaplanowany przynajmniej trzy godziny wcześniej niż przewidziano. Tak zdecydowałiby o jego przylocie profesjonaliści z ekipy prezydenta Josifa Broz-Tito.. Wtedy, w razie niesprzyjających warunków atmosferycznych, byłby czas na awaryjne lądowanie na innym lotnisku, a piloci i cała polska delegacja na czele z prezydentem nie byłiby pod presją czasu. Nikt by się nie obawiał, że się spóźni na uroczystości. Niestety, warszawscy urzędnicy rzucający na prawo i lewo patriotycznymi frazesami swym postępowanie nie tylko uruchomili łańcuch zdarzeń, który doprowadził do tragicznej katastrofy, ale w znaczny sposób podważyli autorytet Rzeczypospolitej na świecie.

Biorąc to wszystko pod uwagę, może się okazać, że przyszłe pokolenia zapamiętają katastrofę samolotu prezydenckiego z kwietnia 2010 r., jako alegorię katastrofy narodowej, która zawisła nad państwem polskim po utworzeniu IV RP! Bądź co bądź uroczystości przygotowywali najbliżsi współpracownicy prezydenta, ludzie PiS. Znajdą się tacy, którzy będą mówili, że niebiosy chciały pokazać narodowi, co by się stało z państwem polskim, tylko na większą skalę, gdyby organizatorzy obchodów w Katyniu, rządili dalej Rzeczypospolitą. Wtedy mogłoby upaść nawet państwo.

Inni mogą wysnuć z tej katastrofy całkowicie inne wnioski, równie przerażające. Wyobraźmy sobie, że za 100 lat rządzi Rzeczypospolitą prezydent, który postanowi uczcić męczenników narodowych gdzieś na Syberii. Na pokład samolotu, niepomny tragedii z 2010 r. weźmie bezmyślnie nie 89 najważniejszych osób w państwie, ale 200. Nikt mu nie odmówi, bo prezydenckiego zaproszenia nie godzi się odrzucać. Podróż i uroczystości zostaną równie niefrasobliwie przygotowane i dojdzie do katastrofy. I co? Nie będzie innego wyjścia, jak pochować go na Wawelu wśród królów i bohaterów narodowych. Stanie się bowiem według wyznaczonych standardów jeszcze większym bohaterem i zasłużonym dla państwa prezydentem, niż prezydent Lech Kaczyński.

Krótko mówiąc, czeka nas chocholi taniec, z którego nic dobrego nie wyniknie.

Aby nie spełnił się ten jeden z najczarniejszych polskich scenariuszy, trzeba znaleźć odpowiedź na szereg podstawowych pytań: Czy przygotowano scenariusz podróży na wypadek złych warunków pogodowych? Dlaczego nie przewidziano kilkugodzinnej rezerwy czasowej między przylotem samolotu prezydenckiego a rozpoczęciem uroczystości, aby piloci nie musieli lądować pod presją czasu, w szczególności w razie niekorzystnych warunków pogodowych? Dlaczego przynajmniej dowództwa wojskowego nie rozlokowano między dwa lecące do Smoleńska samoloty? Kto zatwierdzał i na jakich zasadach przebieg podróży prezydenta RP i jego gości?

Niezależnie od tego, czas skończyć z ponaglaniami i zgiełkiem medialnym wokół komisji badającej przyczyny katastrofy. W stosunku do innych tego rodzaju zespołów pracuje szybko i prawdopodobnie kompetentnie. Świadczy o tym m.in. minimalna ilość przecieków medialnych. Dla przyszłości państwa polskiego jest bowiem ważne, aby udzieliła odpowiedzi prawdziwych, a nie politycznych.

Trzeba też powiedzieć jasno niektórym osobom bredzącym o realizacji testamentu osób, które zginęły w prezydenckiej katastrofie, że każdy kij ma dwa końce. Różne osoby mogą bowiem odczytać z tego samego faktu różne przesłania i mieć całkiem odmienne interpretacje tego, co się wydarzyło. Dlatego wykorzystywanie jej dla doraźnych celów politycznych jest nie tylko niegodne, ale bardzo niebezpieczne. Stąd, chociażby z tego względu, lepiej zostawić jej ofiary w spokoju, a ich rodzinom dać możliwość godnie, w zadumie i modlitwie przeżyć czas żałoby.

Trzeba również jasno powiedzieć innym osobom, aby przestali z ofiar katastrofy robić bohaterów i ich wizerunki wykorzystywać dla własnych celów politycznych. Należy im uświadomić, że tak postępując czynią skrajne nadużycie w stosunku do osób, które wykazały się prawdziwym bohaterstwem na polu bitwy, podczas pożaru wyciągając ludzi z piekła ognia, potrafiących się przeciwstawić motłochowi chcącemu zlinczować kogoś za odmienne poglądy itp.

Ofiary katastrofy były patriotami, ludźmi porządnymi i zasługującymi na szacunek, fachowcami, dobrymi mężami, matkami i dziadkami, ale nie bohaterami. To, że znaleźli się na liście tragicznego lotu, to o wiele za mało, aby tak ich nazywać. Żadnym bowiem bohaterstwem się nie wykazali przyjmując prezydenckie zaproszenie do udziału w uroczystościach w Katyniu. Dla nich i każdego, kto je otrzymał, był to wielki zaszczyt, a nie wyzwanie rzucone przez szaleńczego cesarza Rzymu, Kaligulę. W tym kontekście mówienie o bohaterstwie pasażerów samolotu paradoksalnie godzi w dobrą pamięć o prezydencie Lechu Kaczyńskim, gdyż przy wszystkich jego wadach, na pewno nie był nieobliczalnym szaleńcem, który na prawo i lewo rozsyłał pocałunki śmierci. Był prezydentem RP, który uosabiał majestat Rzeczypospolitej,

któremu należy się szacunek, a nie toczenie gier politycznych nad jego grobem.

Jeśli już, o ofiarach katastrofy można powiedzieć z czystym sumieniem, że były wielkimi pechowcami. Pechowcami pragnącymi żyć oraz mającymi własne plany, koncepcje i wizje polityczne, zawodowe i rodzinne, ale nie zginąć podczas partacko przygotowanej podróży.

Henryk Nicpoń